

WSTĘP

Wreszcie zakończyła się długotrwała epopeja pod tytułem ewaluacja jednostek naukowych za lata 2017-2022. Zakończyła się po rozpatrzeniu setek odwołań wniesionych przez prawie wszystkie uczelnie uczestniczące w tym procesie. Uczelnie walczyły jak lwy o jak najlepsze wyniki dla swoich dyscyplin naukowych, bo od uzyskania konkretnej kategorii zależy: uprawnienie do prowadzenia studiów na określonym kierunku, możliwość nadawania stopni naukowych, a przede wszystkim kwota subwencji, którą jednostki naukowe otrzymują z budżetu państwa. Wyniki, jakie uzyskały ostatecznie uczelnie w wyniku odwołań, są o wiele lepsze niż wynikające z przyznanych w pierwszej kolejności decyzji. Te z kolei były o wiele lepsze od kategorii, jakie poszczególnym dyscyplinom przydzieliła Komisja Ewaluacji Nauki.

Pojawia się w związku z tym pytanie, skąd tak drastyczne różnice, czy to Komisja Ewaluacji Nauki zaniżyła wyniki poszczególnych jednostek, nie uwzględniając, na co zwracały bardzo często uwagę uczelnie, niektórych osiągnięć lub punktacji przyznanej za przedstawione opisy wpływu działalności naukowej na funkcjonowanie społeczeństwa i gospodarki? A może to jednak Minister Edukacji i Nauki wystąpił w roli „dobrego wujka”, podnosząc „po uważaniu” kategorie, jakie Uczelnie otrzymały w wyniku sprawiedliwej oceny podjętej przez pracowników danej jednostki wysiłku?

Bez względu na to, jaka jest odpowiedź na tak postawione pytanie, warto zastanowić się nad tym, jakie skutki dla całej nauki wywoła uwzględnienie przytłaczającej większości odwołań. Należy podkreślić, że w zależności od otrzymanej kategorii uczelnie otrzymają środki z budżetu państwa na prowadzenie badań naukowych. Nie ulega wątpliwości, że środki budżetowe, które zostały przeznaczone na badania, nie zostaną zwiększone z uwagi na fakt, że więcej jednostek naukowych uzyskało uprawnienia do skorzystania z nich. Może to zatem oznaczać, że ich wysokość będzie relatywnie niewielka, bowiem w podziale „tortu” uczestniczyć będzie bardzo wielu chętnych, którzy w ewaluacji wypadli dobrze lub bardzo dobrze. Moim zdaniem to realne zagrożenie, które może oznaczać realny spadek ilości środków przeznaczanych na konkretne badania naukowe. Pamiętajmy, że uczelnie odwoływały się aż w 580 na 1145 przypadków, kwestionując przyznaną im kategorię naukową. Oznacza to, że niezadowolone z wyników przeprowadzonej ewaluacji dotyczyło aż 51% przypadków. Wydaje się, że na tak dużą ilość odwołań zasadniczy wpływ miało stanowisko Ministra Edukacji i Nauki, który w wywiadach wprost zachęcał uczelnie do odwołań, wskazując, że prawdopodobnie zostaną one rozpatrzone pozytywnie. Trudno dziwić się zatem uczelniom, że prawie zawsze odwoływały się od uzyskanych wyników, licząc, że zmiana kategorii na wyższą będzie oznaczała

wyższe finansowanie prowadzonych przez nie badań naukowych. Tymczasem może być wręcz odwrotnie. Uwzględnienie takiej ilości odwołań i przyznanie tak wysokich ocen będzie oznaczało w praktyce niższe finansowanie badań naukowych dla wszystkich. Czy tak się stanie? Pokaże najbliższa przyszłość. Niezależnie od tego zasady ewaluacji działalności naukowej wymagają zmiany. Zdecydowanie pozytywnie należy ocenić wypowiedzi wiceministra Edukacji i Nauki Włodzimierza Bernackiego, który zwraca uwagę na konieczność powrotu w procesie ewaluacji do kryterium budowania kadry naukowej. W pełni zgadzam się, że uczelnie powinny budować własną kadrę naukową, wspierając aktywnie jej rozwój wyrażający się w uzyskiwaniu przez nią stopni naukowych doktora czy doktora habilitowanego. Takie działania powinny być z kolei doceniane na etapie ewaluacji. Ponadto nie ulega dla mnie wątpliwości, że zmiany wymaga także ocena wpływu działalności naukowej na funkcjonowanie społeczeństwa i gospodarki. Pojawiają się już pomysły wprowadzenia listy czasopism branżowych i popularnonaukowych, w których publikowanie także byłoby odpowiednio punktowane. Wszystko zależy oczywiście od tego, jaką postać normatywną przybiorą te pomysły, ale jestem przekonany, że to krok w dobrą stronę.

Bieżący zeszyt obejmuje cztery działy tematyczne: artykuły, glosy, opinie, komentarze, recenzje i sprawozdania. Zachęcam do zapoznania się z niezwykle ciekawym artykułem popularnonaukowym, w którym autor pół żartem, pół serio przedstawia sprawę astronauty Hala Bregga, który powrócił z wyprawy do gwiazdozbioru Fomalhaut znajdującego się w odległości dwudziestu pięciu lat świetlnych od Ziemi. Problemem, na który autor zwraca uwagę, jest efekt relatywistyczny związany z różnym biegiem czasu na Ziemi i na pokładzie statku kosmicznego, który ma znaczenie w sprawach dotyczących wynagrodzenia za pracę. Astronauta w kosmosie spędził 9 lat. Na Ziemi minęło 127 lat. Łączny czas, który trzeba brać pod uwagę, to 127 lat ziemskich i 9 lat czasu pokładowego. Autor zwraca zatem uwagę na kwestię niedostatecznych środków finansowych, które zabezpieczono na koncie astronauty. Należy jego zdaniem uznać, że powinien on uzyskać dodatkowe środki finansowe z racji szkodliwości swojej pracy w kosmosie.

W bieżącym zeszycie dość licznie reprezentowana jest szeroko rozumiana problematyka prawnomiędzynarodowa. Na szczególną uwagę zasługuje, moim zdaniem, artykuł, w którym autor podejmuje problematykę eksploatacji bezzałogowych statków powietrznych. Zwraca on uwagę, że statki te to maszyny, które wykonują swoje operacje lotnicze bez załogi na pokładzie. Są one pilotowane zdalnie lub sterowane za pomocą systemów autonomicznych. Autor zauważa, że początkowo ich eksploatacja dotyczyła jedynie kwestii wojskowych. W miarę upływu czasu i rozwoju tego sektora, bezzałogowe statki powietrzne znalazły swoje zastosowanie również w innych dziedzinach życia. By jednak mogły być one w praktyce wykorzystywane, potrzebne są, co autor wyraźnie podkreśla, odpowiednie regulacje prawne. Rozwi-

jają się one na trzech płaszczyznach: międzynarodowej, unijnej i krajowej. Płaszczyzny te wzajemnie na siebie oddziałują i się uzupełniają. Pomimo to w dalszym ciągu brakuje wielu niezbędnych regulacji prawnych. Wpływa to, zdaniem Autora, bezpośrednio na międzynarodowe bezpieczeństwo w przestrzeni powietrznej. Konstatuje on zatem, że efektywne uregulowanie prawne tej tematyki to w chwili obecnej jedno z największych wyzwań takich organizacji jak ICAO czy Unia Europejska.

W bieżącym numerze nie mogło zabraknąć także artykułów, w których autorzy podejmują różne zagadnienia z zakresu szeroko rozumianego prawa publicznego. Na szczególną uwagę zasługuje, moim zdaniem, tekst, w którym autor przedstawia spór prowadzony w Finlandii o decyzję zakazującą wspólnocie religijnej – świadków Jehowy zbierania i innego przetwarzania danych osobowych w ramach działalności kaznodziejskiej. Władze publiczne tego państwa uznały, że wspólnota i jej członkowie są administratorami danych osobowych i podmiotami odpowiedzialnymi za przetwarzanie tych danych. Zdaniem wspólnoty działalność kaznodziejska należy do indywidualnych praktyk religijnych. Dane zbierane wyłącznie z własnej, osobistej inicjatywy członków wspólnoty świadków Jehowy nie stanowią zbioru danych, a wspólnota nie może być uznawana za administratora danych osobowych. Sąd odsyłający w pytaniach prejudycjalnych zajmował stanowisko, że taka działalność nie podlega wyłączeniu przewidzianemu w art. 3 ust. 2 tiret pierwsze dyrektywy 95/46. Nie był jednak pewien, czy działalność kaznodziejska może zostać uznana za czynność o czysto osobistym lub domowym charakterze w rozumieniu art. 3 ust. 2 tiret drugie dyrektywy 95/46. Wielka Izba TSUE wydała wyważony wyrok, uwzględniając z jednej strony prawo do poszanowania życia prywatnego, a z drugiej nie mniej ważne uprawnienie do wolności religii.

Ważnym elementem świadczącym o interdyscyplinarności „Roczników Administracji i Prawa” jest obecność na ich łamach aktualnej problematyki dotyczącej szczególnych rozwiązań prawnych przyjmowanych w związku z epidemią COVID-19. Tym razem zwracam Państwu uwagę na niezwykle ciekawy artykuł, w którym Autorka analizuje instytucję nałożenia obowiązku kwarantanny na podstawie art. 33 ust. 1 ustawy o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi. Podkreśla ona, że w celu zapobiegania szerzeniu się zakażeń i chorób zakaźnych, osoby chore na chorobę zakaźną albo osoby podejrzane o zachorowanie na chorobę zakaźną mogą podlegać obowiązkowej hospitalizacji, izolacji lub izolacji w warunkach domowych. Decyzję o odbyciu kwarantanny organ sanitarny wydaje w sytuacji, gdy poweźmie informację, że osoba była narażona na chorobę zakaźną. Fakt ten potwierdzony zostaje w ramach tzw. dochodzenia epidemiologicznego. Jest to, na co zwraca uwagę Autorka, postępowanie niesformalizowane w stopniu właściwym dla procedury jurysdykcyjnej, organ podejmuje określone prawem czynności, w tym wydaje decyzję o kwarantannie, na podstawie posiadanych przez siebie danych i informacji oraz w oparciu o wiedzę medyczną i wytyczne organu wyższego

stopnia, mając na uwadze przede wszystkim interes społeczny, jakim jest ochrona zdrowia publicznego. Decyzja o nałożeniu kwarantanny jest przy tym decyzją deklaratoryjną.

Wśród tekstów odnoszących się do problematyki proceduralnej rekomenduję Państwu artykuł, w którym Autor analizuje wpływ zmiany trybu rozpoznania zarzutu w sprawie egzekucji administracyjnej. W sposób bardzo szczegółowy analizuje on, jakie skutki dla pozycji procesowej wierzyciela i zobowiązanego ma powierzenie rozpoznania tego środka zaskarżenia wierzycielowi.

Szeroki wachlarz problemów podnoszonych w tym zeszycie Roczników obejmuje ponadto zagadnienia prawa prywatnego. Bardzo wartościowy poznawczo jest, moim zdaniem, tekst poświęcony projektowanemu skróceniu tygodniowej normy czasu pracy. Autorka omawia projekt ustawy o zmianie niektórych ustaw w celu ustanowienia 35-godzinnego tygodnia pracy skierowany do Sejmu 22 września 2022 r. zakładający ograniczenie średniotygodniowej normy czasu pracy z 40 do 35 godzin przy założeniu niezmienności wynagrodzenia za pracę. Autorka przedstawia i omawia proponowane w projekcie rozwiązania oraz podejmuje próbę dokonania oceny, czy projekt w obecnym kształcie przyczyni się do skutecznej realizacji założonych celów.

W imieniu Redakcji pragnę bardzo serdecznie podziękować recenzentom: prof. dr hab. Agnieszce Malarewicz-Jakubów (Uniwersytet w Białymstoku), dr hab., prof. UMCS Ewie Kruk (Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie), dr. hab. Michałowi Bożkowi, prof. UŚ (Uniwersytet Śląski w Katowicach), dr. hab. prof. UŁ Krzysztofowi Stefańskiemu (Uniwersytet Łódzki) za podjęcie trudu recenzji oraz za szczegółowe i życzliwe uwagi merytoryczne zawarte w recenzjach, które w istotny sposób wpłynęły na merytoryczną zawartość prezentowanych Roczników.

Chciałbym też wyrazić przekonanie, że ukazujący się kolejny zeszyt „Roczników Administracji i Prawa” jak zawsze spotka się z życzliwym zainteresowaniem szerokiego grona Czytelników, którzy, sięgając po nie, oczekują kompetentnych i rzetelnych opracowań stanowiących najwartościowszy zaczyn do mądrej refleksji o człowieku, państwie i prawie.

Maciej Borski